

Pojęcie nonsensu i jego koncepcje

Autor tekstu: **Tomasz Pawlik**

Z pojęciem nonsensu, bezsensu, czy też absurdu mamy do czynienia w codziennym języku. Z terminu tego korzystają zarówno filozofowie, logicy, językoznawcy, pisarze jak i zwykli śmiertelnicy. Mówimy o bezsensownej sytuacji, absurdalnej decyzji, zastanawiamy się nad bezsensownością świata jaki nas otacza. Skoro słowo to na dobre zagościło w powszechnej mowie, nasuwa się pytanie co kryje w sobie wyraz nonsens, gdzie należy doszukiwać się jego korzeni? Początki nonsensu, odnajdujemy w krótkim sformułowaniu, nie rozumiem. Zbiór wszystkich zdań mogę podzielić na te, które są dla mnie zrozumiałe i na te, których nie rozumiem.

Stwierdzenia nie rozumiem nie można jednak traktować na równi, z pojęciem nonsensu. Dzieje się tak ponieważ, z tego, że ja nie rozumiem danego zdania wypowiedzianego w języku który jest mi znany, nie mogę wnioskować, że zdanie to jest bezsensowne, *jeśli nie mogę zrozumieć pewnego wyrażenia czy wypowiedzi to jeszcze nie oznacza, że nie rozumieją ich inni, przewyższający mnie wiedzą i doświadczeniem. Jeśli nikt z mojego środowiska nie potrafi pewnej wypowiedzi zrozumieć, to być może przyczyna polega na tym, że wypowiedź ta czy wyrażenie zawiera w sobie jakąś myśl groźną, tajemniczą, ukrytą, zrozumiałą jedynie dla bogów czy duchów oraz dla ludzi utrzymujących z duchami bezpośrednie związki* [1].

Z nonsensem mamy do czynienia w momencie, gdy nierozumienie jakiegoś wyrażenia nie wypływa z tego, że nie potrafię uchwycić myśli jaka jest w nim zawarta, lecz dlatego, że takowe wyrażenie nie zawiera żadnej myśli. Celem niniejszej pracy, jest przybliżenie czytelnikowi dwóch koncepcji nonsensu: składniowego i semantycznego. Zanim przejdziemy do bliższego omawiania powyższych projektów, warto zatrzymać się na chwilę i zwrócić uwagę na takie słowa jak, nonsens, bezsens i absurd. W języku potocznym używamy ich zamiennie, choć z punktu widzenia logiki takie zrównanie tych terminów do jednej płaszczyzny jest błędem. Nonsens i bezsens, możemy uznać za terminy, których możemy używać zamiennie, ponieważ za pomocą tych terminów określamy wyrażenia, nie posiadające żadnego sensu. Celowo używam tu słowa wyrażenie a nie zdanie, gdyż *zdanie jest to wypowiedź znacząca, której pewna część oddzielnie znaczy coś -jako wyrażenie, a nie jako twierdzenie* [2].

Jak widać termin zdanie jest zarezerwowany dla sformułowań, wobec których występuje prawdziwość lub fałszywość. Tego warunku nie spełniają wyrażenia nonsensowne, które rozumiem tu jako połączenie w jeden kompleks różnych słów, które same dla siebie posiadają pewne znaczenie. Jednak w toku dalszych rozważań zauważymy, że oprócz wyrazów posiadających znaczenie samodzielnie, występują także i takie, które znaczenie uzyskują w połączeniu z innymi wyrazami.

Co do słowa absurd bądź absurdalne, to logicy definiują je w następujący sposób, *istnieją powiedzenia, które się nie kleją w sensowną całość, i inne, które układają się w całość mającą znaczenie. Drugie nazywamy dorzecznymi, sensownymi, pierwsze — niedorzecznymi, bezsensownymi, nonsensami. Nedorzecznosc tak rozumiana, nie jest bynajmniej tożsama z absurdalnością, nonsens tak rozumiany nie jest tożsamy z absurdem, gdyż absurd to powiedzenie sprzeczne* [3]. Wynika z tego, że absurd jesteśmy w stanie zrozumieć, że posiada on formę zdania w arystotelesowskim rozumieniu a więc możemy odnieść do niego prawdziwość lub fałszywość. Zobaczmy tę różnicę na następujących przykładach *bezdzienna matka, żonaty kawaler i śpiewająca liczba*. Pierwsze dwa zdania uważamy za absurdalne zaś trzecie za nonsensowne, ponieważ fałszywość zdań absurdalnych wynika z tego, że za *zdaniami analitycznymi fałszywe rozumie się zdania kontradiktoryjne, wewnętrznie sprzeczne* [4], pojęcie sprzeczności Stagiryta definiował następująco *nazywajmy twierdzenie i przeciwne mu przeczenie sprzecznością. Nazywam twierdzenia przeciwnymi, gdy twierdzą i przeczą to samo o tym samym nie wieloznacznie* [5].

W zdaniu *bezdzienna matka*, z jednej strony twierdzi się, o tym że matka nie ma dzieci, z drugiej jednak wyraz matka wskazuje nam na fakt posiadania dzieci, podobne rozumowanie stosuje się w przypadku zdania *żonaty kawaler* i im podobnych. Granica między nonsensem a absurdem widziana z punktu języka potocznego, nie jest tak wyraźna jak ma miejsce w przypadku logiki. W powszechnym języku zarówno *śpiewająca liczba* jak i *bezdzienna matka* są uznawane za wyrażenia podpadające pod kategorię nonsensu, bo czy którekolwiek z nich posiada jakiś odpowiednik w świecie rzeczywistym? Nie, nasuwa się pytanie po co wprowadzać kolejne rozróżnienia? Odpowiedź jest następująca, likwidacja tej dystynkcji, doprowadziłaby do całkowitego

usunięcia z logiki, pojęcia analitycznej fałszywości, a także zmiany prawa sprzeczności.

Mając już zarysowane pewne ramy w jakich będziemy się obracali w niniejszej pracy, przejdźmy do bliższej analizy rodzajów bezsensu. Pierwszy typ nonsensu stanowią, *wyrażenia złożone z wyrazów tego języka, ale zbudowane w sposób niezgodny z wymaganiami jego składni* (*wyrażenia o wadliwej, niespójnej składni*) [6]. Dla zwolenników tej teorii sformułowania podpadające pod termin nonsensu, będą opierać się na ich nieprawidłowej budowie. Aby bliżej przyjrzeć się tej koncepcji, nasze rozważania opierać się będą na teorii nonsensu syntaktycznego, która na początku XX wieku zaproponował Edmund Husserl w *Badaniach logicznych*. Niemiecki filozof budowanie swojej koncepcji zaczyna od wprowadzenia rozróżnienia na wyrażenia synkategorematiczne i kategorematiczne.

Pierwsze z nich *zupełne znaczenie mają tylko razem z innymi składnikami mowy, bądź to w ten sposób, że pomagają wzbudzać jakieś inne pojęcie, a więc są jedynie częścią nazwy, bądź też przyczyniają się do wyrażenia sądu* [7]. Inaczej mówiąc są one niezupełne, aby w pełni mogły wyrażać znaczenie potrzebują uzupełnienia. Znaki kategorematiczne natomiast nazywane są przez Husserla wyrażeniami zupełnymi, ponieważ do wyrażenia swojego znaczenia nie potrzebują żadnego uzupełnienia. Przykładami wyrażeń niezupełnych mogą być wszelkiego rodzaju zaimki, natomiast przykładami wyrażeń zupełnych mogą być, rzeczowniki. To rozróżnienie pozwoliło niemieckiemu filozofowi na wprowadzenie kategorii znaczeniowych, które stanowiły centralny punkt jego koncepcji nonsensu.

Kazimierz Ajdukiewicz w *Logice pragmatycznej* wprowadza termin kategorii syntaktycznych, który oznacza, że *wyrazy i wyrażenia wchodzące w skład zdań można ułożyć w grupy zależnie od roli składniowej jaką mogą w zdaniu odgrywać. Jeżeli mianowicie, zastępując w jakimś zdaniu występujące w nim wyrażenie A wzięte w znaczeniu Z_A wyrażeniem B użytym w znaczeniu Z_B , otrzymamy znów zdanie, to obu tym wyrażeniom wziętym odpowiednio w tych znaczeniach przypiszemy te samą wartość składniową, czyli zaliczymy je do tej samej kategorii syntaktycznej* [8].

To samo należy rozumieć pod husserlowskim pojęciem kategorii znaczeniowych. A zatem zgodnie z tym co zostało do tej pory powiedziane wykrycie nonsensu polega na błędnym powiązaniu owych kategorii, którymi mogą być kategorie rzeczowników, czasowników, przymiotników itp. Z tego powodu Husserl mógł z całą stanowczością twierdzić, że takie zdania jak *to drzewo jest zielone* jest równoważne zdaniu *to złoto jest zielone*, zaś zdanie *zielone lekkomyślne* zaliczone zostaje do sfery wyrażeń bezsensownych. Nonsens z poziomu znaczenia słów w zdaniu zostaje sprowadzony do schematu zdaniowego. Powyższe zdania posiadają następujący schemat: *to x jest y*, gdzie za *x* wolno nam podstawić wszystkie wyrażenia podpadające pod kategorie rzeczowników, natomiast za *y* każde wyrażenie przymiotnikowe. Spełnienie warunków tego schematu wystarcza do stwierdzenia czy dane zdanie jest sensowne czy też nie. Natomiast ostatnie z wyżej wymienionych zdań nie zostaje zaliczone do grupy wyrażeń sensownych ze względu na błędne połączenie kategorii znaczeniowych. Wprowadzenie kategorii znaczeniowych oraz wyrażeń zupełnych i niezupełnych prowadzi do przyjęcia przez Husserla apriorycznego prawa znaczeń, wyznaczającego prawidłowe połączenia synkategorematów z kategorematami, *znaczenia pasują do siebie tylko w pewne, z góry określone sposoby, i tylko wtedy konstytuują znów nowe sensowne jednolite znaczenia, podczas gdy pozostałe możliwości kombinatoryczne są wykluczone przez prawo* [9].

Przyjmując taką granicę między tym co sensowne a tym co nie, stajemy wobec problemu jak uzasadnić, że *zielona wielkość algebraiczna* rzeczywiście należy do kategorii wyrażeń sensownych? Oczywiście, możemy odnieść się do schematów zdaniowych i twierdzić, że spełnienie tego warunku jest wystarczające do uznania zdania za sensowne, ale nie wydaje się to przekonujący argument do uznania tego typu wyrażeń za sensowne. W potocznym rozumieniu, wyrażenia sensowne, to takie, które posiadają swoje desygnaty w realnym świecie. Gdy mówię *okrągłe koło* to uważam to wyrażenie za sensowne gdy istnieje jego realny desygnat. Husserl zdawał sobie sprawę z tego problemu, *uważał jednak, że wyrażenia pierwszego typu [zielona wielkość algebraiczna] mają jednolite znaczenia, swoiście bytujące w świecie idealnych znaczeń, wyrażenia zaś drugiego typu [zielone lekkomyślne] takich jednolitych znaczeń nie posiadają* [10].

Takie wytłumaczenie jest bardziej spirytualistyczne aniżeli racjonalistyczne, opiera się ono na pewnej konwencji, gdyż to my możemy dowolnie ustalać granice tego czy dane wyrażenie rzeczywiście istnieje w świecie idealnych znaczeń, choć sam Husserl zapewne bronił by się przed tym zarzutem wskazując na aprioryczne prawo wyznaczające nowe znaczenia powstałe w wyniku połączeń synkategorematów i kategorematów, *każde konkretne znaczenie jest splotem materiałów i form, że każde podlega dającej się osiągnąć w drodze formalizacji idei postaci, i że następnie*

każdej takiej idei odpowiada aprioryczne prawo znaczeń. Jest to prawo tworzenia jednolitych znaczeń z materiałów syntaktycznych, które podlegają stałym, a priori należącym do dziedziny znaczeń kategoriom, i to tworzenia zgodnie z formami syntaktycznymi [11].

Wydaje się, że ta koncepcja jest bardziej przydatna w przypadku eliminowania nonsensu logicznego, niż w przypadku nonsensu językowego. Możemy wyciągnąć taki wniosek ponieważ, po pierwsze, koncepcja ta eliminuje pojęcie zdania bezsensownego. Dzieje się tak dlatego, że ze zdaniem mamy do czynienia jedynie w przypadku gdy możemy odnieść do niego kwestie prawdziwości bądź fałszywości, zgodnie z tym co zostało we wstępie stwierdzone. W obrębie teorii syntaktycznych nonsensu, mamy także do czynienia z koncepcją tzw. półzdań, której twórcą był amerykański lingwista J. Katz. Teoria ta, *dzieli ogół niezgodnych z gramatyką ciągów wyrazowych na dwa rozłączne i wyczerpujące podzespoły: podzespół SS zawierający półzдания, oraz podzespół NS obejmujący nonsensy* [12].

Zgodnie z tą koncepcją, z całej grupy wyrażeń mających wadliwą składnię, wyróżniona zostaje pewna grupa zdań która mimo swojej wadliwej struktury nie jest zaliczana, tak jak w przypadku Husserla i zwolenników koncepcji nonsensu składniowego, do wyrażeń bezsensownych, lecz uznana zostaje za półzдания. Cały ten projekt opiera się na uznaniu, że pewne wyrażenia posiadające wadliwą składnię, dalej mogą być uważane za zdania w sensie logicznym. Pojawia się tu problem wyznaczenia granicy pomiędzy półzdaniami a nonsensami. Amerykański lingwista sam stwierdza, że *gramatyka mówi nam, co jest gramatyczne, a co niegramatyczne, ale gramatyka nie określa, jakie kombinacje tego, co gramatyczne, dostępne są rozumieniu osoby posługującej się danym językiem* [13], wskazując jednak, że *osoba mówiąca danym językiem ma wiedzę, jak daleko może być posunięte odchylenie od gramatyki, w którego obrębie zachowana zostaje zdolność rozumienia* [14].

Taka próba uchwycenia granicy, wydaje się być bardziej subiektywną aniżeli obiektywną. Katz uważał, że do grupy półzdań przynależą te wszystkie wyrażenia, których zaburzenia syntaktyczne pozwalają na zrozumienie sensu zdania. Wystarczy spojrzeć na przykłady, aby stwierdzić, że ta propozycja wyznaczenia granicy jaką przyjmuje Katz jest jedynie kwestią umowy, a zatem dalej nie rozwiązany zostaje problem wyznaczenia obiektywnej granicy w tej teorii pomiędzy nonsensami a półzdaniami. *Kobieta biegła szybko* oraz *kot lubiła Ala* zostają uznane za półzдания, ponieważ mimo wadliwej składni da się zrozumieć sens. I tak pierwsze zdanie prawidłowo brzmi *kobieta biegła szybko*, natomiast drugie *koty lubiła Ala*. Ale już zdanie takiego typu, jak *Kolację na Kasię zaprosił i róże kupił Wojtek*, zaliczone zostaje do grupy wyrażeń bezsensownych, ze względu na zbyt duże zmiany w składni owego wyrażenia. Gdy jednak przeczytamy to wyrażenie od końca okaże się ono jak najbardziej możliwe do zrozumienia, brzmi ono następująco *Wojtek kupił róże i zaprosił Kasię na kolację*.

Jak widać przyjęcie koncepcji półzdań wiąże się z poważnym problemem wyznaczenia granicy między półzdaniami a nonsensami. Jednak sam zamiar takiego podziału w obrębie wyrażeń o wadliwej budowie wydaje się być interesujący, ponieważ jak było to powyżej pokazane nie każda zmiana w strukturze zdania prowadzi do jego nierozumienia. Czasami pod wyrażenia o wadliwej syntaksie możemy podstawić wyrażenie o prawidłowej formie.

Druga koncepcja nonsensu dotyczy wadliwej semantyki języka, jej zwolennicy, głównie lingwiści i językoznawcy, nonsensu upatrują nie w składni danego wyrażenia, lecz w jego semantyce. Twierdzą oni że, *niespójność semantyczna, polega na użyciu poszczególnych wyrazów w tych wyrażeniach z pogwałceniem ich znaczeń słownikowych* [15]. Jest to pierwszy warunek jaki musi spełniać wyrażenie bezsensowne, *dodatkowym warunkiem bezsensowności semantycznej poprawnego składniowo wyrażenia językowego jest przynależność poszczególnych członów tego wyrażenia do różnych pól semantycznych* [16].

Przyjrzyjmy się zatem pierwszemu z wyżej wymienionych warunków, aby zrozumieć postępowanie zwolenników nonsensu semantycznego. Husserl a także zwolennicy bezsensu syntaktycznego, doszukiwali się go w strukturze zdania nie bacząc na znaczenia poszczególnych wyrazów i ich połączenia. Wystarczyło aby zdanie spełniało dany schemat zdaniowy a konkretne słowa używane były w miejscach odpowiednich kategorii znaczeniowych aby całe wyrażenie można było uznać za sensowne.

W tym momencie pojawia się podstawowa różnica pomiędzy obiema koncepcjami, to o czym jedna wcale nie mówi druga mówi z całą stanowczością. Takie wyrażenia jak *zielona wielkość algebraiczna*, uznawana przez zwolenników projektu syntaktycznego nonsensu za wyrażenie sensowne, przez semantyków zostaje zaliczone do wyrażeń bezsensownych, ze względu na niewłaściwe połączenia słów jakie w tym wyrażeniu występują. Słowo *zielony* oznacza pewien kolor

i może być połączone zgodnie z gramatyką języka polskiego z jakimś przedmiotem, któremu kolor może przysługiwać, natomiast wyraz *wielkość* nie jest jakimś przedmiotem, lecz jest używane jako określnik danego obiektu. Zatem w wyrażeniu *zielona wielkość algebraiczna* mamy do czynienia z nieprawidłowym połączeniem słów *zielony* i *wielkość*, które same oznaczają cechę przedmiotu i prawidłowo powinny być połączone z jakimś przedmiotem.

Zastanówmy się jednak nad następującym zdaniem, *mieć stalowe nerwy*, czy możemy zaliczyć je w poczet wyrażeń bezsensownych? Na pierwszy rzut oka wszystko wskazuje, że tak. W zdaniu tym pogwałcone zostały znaczenia słów *stalowe* oraz *nerwy*, powinniśmy zatem uważać to zdanie za bezsensowne. Z drugiej jednak strony wszyscy doskonale rozumiemy co to sformułowanie wyraża, zatem uznanie go za nonsens byłoby błędem.

Właśnie ze względu na tego typu wyrażenia tylko pozornie spełniające pierwszy warunek bezsensowności semantycznej, wprowadzono kolejne obwarowanie, które mówi, że *nonsens powstaje dopiero wtedy, gdy dany człon wyrażenia użyty został z pogwałceniem wszystkich swych znaczeń słownikowych (tzn. również znaczeń pochodnych i przenośnych, oczywiście jeśli takowe posiada), a nie tylko znaczenia podstawowego* [17].

Mając już za sobą opis tego co pod postacią pierwszego warunku nonsensu semantycznego, rozumieją jego zwolennicy, możemy przejść do bliższej analizy drugiego ograniczenia tej koncepcji. Podstawowym terminem jest w nim pojęcie pola semantycznego czyli, *twierdzenie głoszące, iż do tego samego pola semantycznego należą wyrazy, za pomocą których opisujemy ten sam aspekt rzeczywistości pozajęzykowej. Wyrazy, których używamy do opisu innego aspektu rzeczywistości, należą do innego pola semantycznego* [18].

Pojęcie to jest podobne do husserlowkiego terminu kategorii syntaktyczne, różnica polega jednak na tym, że w przypadku kategorii o jakich mówił Husserl mamy na myśli kategorie: czasowników, rzeczowników, przymiotników itp., bez wprowadzenia rozróżnień na poszczególne aspekty rzeczywistości, tak jak jest to w przypadku terminu pola semantyczne. Aby ukazać tą różnicę, posłużę się przykładem. Mamy następujące wyrazy: pić, chleb, smaczne, wszystkie one popadają pod pole semantyczne, które możemy nazwać ogólnie *pokarmy*. W przypadku kategorii syntaktycznych otrzymalibyśmy następującą sytuację, pić — kategoria czasowników, chleb — kategoria rzeczowników, smaczne — kategoria przymiotników. Z tym warunkiem wiążą się pewne problematyczne sytuacje. Pierwszy problem na jaki natrafiamy przy omawianiu pola semantycznego, dotyczy wyraźnego odgraniczenia poszczególnych aspektów rzeczywistości, każda próba dokonania tego rozróżnienia może być jedynie kwestia konwencji, którą łatwo będzie można obalić.

Inny problem dotyczy tego, jak wskazać na wyrazy odnoszące się do konkretnego pola semantycznego. Istnieje cała gama wyrazów, które odnoszą się do więcej niż jednego pola semantycznego, na przykład takie słowa jak: wielki czy dobry, czy cała grupa synkategorematów. Jednak mimo tych problemów warunek ten jest uważany za konieczny, przez zwolenników tej teorii, do wyznaczenia wyrażeń bezsensownych. Ogranicza on pierwsze kryterium, nie wystarczające do stwierdzenia bezsensowności.

Aby zrozumieć dlaczego tak się dzieje, posłużę się przykładem, *Kasia dyryguje partyturą*. Zgodnie z pierwszym warunkiem, pogwałcone zostały znaczenia słownikowe słów *dyryguje* i *partyturą*, z drugiej strony nie jest spełniony drugi warunek, ponieważ wyrazy jakie występują w tym zdaniu przynależą do pola semantycznego, które nazwać możemy *rozrywka*. Jaka zatem jest różnica pomiędzy takimi wyrażeniami jak *zielona wielkość algebraiczna*, a *Kasia dyryguje partyturą*? Mimo, że oba wydają się być wyrażeniami bezsensownymi, to jest pomiędzy nimi pewna różnica. Pierwsze z nich spełnia oba warunki nonsensu semantycznego i nie jest uznawane za zdanie w sensie logicznym. Drugie spełnia tylko kryterium znaczeń językowych poszczególnych słów i uznawane jest za zdanie. A zatem *zielona wielkość algebraiczna* jest nonsensem, natomiast *Kasia dyryguje partyturą* to absurd. Czy można zrezygnować z któregoś z dwu kryteriów? Wydaje mi się, że nie. Rezygnując z pojęcia pola semantycznego, które jest *w swym zastosowaniu praktycznym zbyt nieostre, zbyt płynne, zbyt mało wciąż jeszcze sprecyzowane* [19], uznawalibyśmy wyrażenia absurdalne za bezsensowne. Z drugiej strony rezygnując z pierwszego warunku na rzecz drugiego, stracilibyśmy mocny punkt na rzecz wyznaczania wyrażeń bezsensownych. Moim zdaniem oba warunki są od siebie zależne.

Przedstawione tu koncepcje, moim zdaniem nie ukazują w pełnym świetle tego, co kryje się pod postacią nonsensu. Każda z powyższych teorii poszukuje nonsensu w innej przestrzeni, zwolennicy koncepcji syntaktycznej doszukują się nonsensu w wadliwej budowie wyrażeń języka, a semantycy widzą nonsens w błędnych połączeniach wyrazów w zdaniu. Projekty te wskazują na istnienie co najmniej dwóch typów bezsensu: syntaktycznego - logicznego i semantycznego —

językowego.

Pytanie jakie moim zdaniem stoi przed współczesnymi badaczami sfery wyrażeń nonsensownych, nie dotyczy tego, która z koncepcji jest lepsza, ale raczej powinno brzmieć, czy mamy jeden nonsens czy też jest wiele nonsensów? Jeśli jest jeden, to należy z całą jasnością stwierdzić jaki jest jego charakter. Natomiast w przypadku uznania istnienia więcej niż jednego nonsensu, otwiera się przed nami cały horyzont nowych pytań, dotyczących liczby potencjalnych koncepcji nonsensu, ich charakteru i zakresu występowania. Sądzę, że udzielenie odpowiedzi na tego typu pytania w pewnym stopniu może przyczynić się do pełniejszego ujęcia problemu, którym zajmują się zarówno filozofowie, lingwiści, jak i językoznawcy.

Bibliografia

1. K. Ajdukiewicz: *Logika pragmatyczna*. Warszawa 1974.
2. Arystoteles: *Dzieła wszystkie .Tom 1*. Tłumacz. Kazimierz Leśniak. Warszawa 2003.
3. E. Grodziński: *Zarys teorii nonsensu*. Wrocław 1981.
4. E. Husserl: *Badania logiczne*. Tłumacz. Janusz Sidorek. Warszawa 2000.5.T.
Kotarbiński: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Wrocław. 1961.

Przypisy:

- [1] E. Grodziński: *Zarys teorii nonsensu*. Wrocław 1981. s.13.
[2] Arystoteles: *Dzieła wszystkie .Tom 1*. Tłumacz. Kazimierz Leśniak. Warszawa 2003. s.71.
[3] T. Kotarbiński: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Wrocław. 1961.s.77.
[4] E. Grodziński: *Zarys...* s.24
[5] Op.cit.s.72.
[6] Op.cit.s.72.
[7] E. Husserl: *Badania logiczne*. Tłumacz. Janusz Sidorek. Warszawa 2000. s.380.
[8] K. Ajdukiewicz: *Logika pragmatyczna*. Warszawa 1974. s.29.
[9] Op.cit.s.397.
[10] E. Grodziński: *Zarys teorii...* s.16
[11] Op.cit. s.401.
[12] E.Grodziński: *Zarys koncepcji...*s.33.
[13] Ibidem.s.34.
[14] Ibidem.s.34.
[15] Ibidem.s.39.
[16] Ibidem.s.44.
[17] Ibidem.s.43.
[18] Ibidem.s.44.
[19] Ibidem.s.51.

Tomasz Pawlik

Ur. 1986. Student filozofii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Jest członkiem koła naukowego filozofów działającego przy instytucie filozofii. Semestr zimowy na 5 roku spędzi w ramach Erasmusa w Bańskiej Bystrzycy na Słowacji. Mieszka w Sosnowcu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-11-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6929) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6929>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl